

Szeptane na puszczy

Trudno o obszar bardziej wyniszczony przez przemysł i w ogóle różnorodną działalność człowieka niż Górny Śląsk. Rzeki zamienione w cuchnące ścieki, słynna „tablica Mendelejewa” w powietrzu i w glebie, nieziemski krajobraz hałd, rozrost miast i osiedli, wszelkich fabryk, hut. Hałas, huk – to właśnie z tym nieodłącznie kojarzą się tereny Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego (GOP), czy Rybnickiego Okręgu Węglowego (ROW). Same te nazwy mówią wiele. Gdzie tu miejsce na przyrodę? W dość powszechnym przekonaniu jest ona tam zdewastowana „od A do Z”. Jest to jednak daleko idące uproszczenie, rozpowszechnione zresztą w kręgach technokratycznych i przez nie rozpowszechniane. Stanowi bowiem świetne uzasadnienie dla dalszej, nieskrępowanej eksploatacji regionu. Gdy nie ma już czego chronić, można tylko tzw. „środowisko” przeobrażać w sobie najwygodniejszy sposób. W rzeczywistości górnośląska przyroda zachowuje wciąż jeszcze wiele pierwotnej siły vitalnej. Dostrzegają to miejscowi przyrodniczy. „Zarówno na terenie miast, jak i w najbliższym ich otoczeniu zachowało się jeszcze sporo obszarów wartościowych z punktu widzenia przyrodniczego. Nawet w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym spotykamy oazy z interesującą florą i fauną. Stanowią one ostoje dla rzadkich gatunków roślin i zwierząt”. – Florian Celiński, Stanisław Wika („Zagrożenia żywych zasobów województwa katowickiego”).

Niebezpieczeństw dla przyrody na Górnym Śląsku jest oczywiście bardzo wiele. Obecnie w sposób dramatyczny walczy ona o przetrwanie. Werbalnie ma wśród ludzi wielu sprzymierzeńców. Sprawdzianem dla nich są jednak konkretne sytuacje. A wtedy okazuje się, że ważniejsza jest budowa autostrad (rozwiążą nabrzmiałe problemy komunikacyjne), górnictwo (ma znaczenie strategiczne dla państwa), rekreacja (ludzie są tak przemęczeni), czy ambicje władz różnego szczebla (musimy mieć „u siebie”...). Zwyciężają konieczności (bywa, że urojone), wyższe (choć często naprawdę bardzo niskie) potrzeby, a przyroda pozostaje na szarym końcu i w konsekwencji kolejne jej fragmenty bezpowrotnie giną.

Górny Śląsk można łatwo i szybko pozbawić cennych przyrodniczo (przynajmniej na tamtejszą skalę) miejsc. I pewnie taka przyszłość czeka ten region, jeśli nikt stanowczo i na serio nie stanie w obronie przyrody z okolic kominów i hałd.

Grzegorz K. Wojsław